Nr. 360. We Lwowie Piątek dnia 29. Grudnia 1893. Rok XXVI.

Redakcja i Administracja „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wiersza.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Przygotowania do reformy.

Lwów 28. grudnia.

Jeżeli wierzyć mamy doniesieniom z Wiednia, zabierają się w sferach ministerjalnych do reformy wyborczej. Są to naturalnie tymczasowe roboty przygotowawcze, ale że na wielkie przedsięwzięcie są skale, więc też najwyższy czas, by się do nich zabrać. Według informacji naczelnego organu zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej, który od czasu dojścia do skutku koalicji i objęcia teki finansów przez dr. Plenera, stał się organem prawie półurzędowym, owe roboty przygotowawcze przedstawiają się w sposób następujący:

„Zarówno w ministerstwie spraw wewnętrznych, jako też w centralnej komisji statystycznej pracują obecnie nad zbieraniem materjału statystycznego, który ma stanowić podstawę dla wypracowania nowej ordynacji wyborczej. Skoro materjał będzie zestawiony i opracowany, ułoży i sformułuje nasamprzód minister spraw wewnętrznych, a następnie cały rząd, opierając się na zgromadzonym materjale, te zasady, na których ma być oparty projekt nowej ordynacji wyborczej. Jak się zdaje, rząd zgadza się dotychczas tylko na dwa punkta wytyczne, a mianowicie, że dotychczasowy system reprezentacji interesów ma być zatrzymany, a dotychczasowy punkt ciężkości praw politycznych stanu mieszczańskiego i włościańskiego nie powinien być swichnięty, a powtóre, że liczba posłów ma być zowiększoną. W jakim rozmiarze to powiększenie ma nastąpić, w jakiej formie ludność, dotychczas do głosowania nieuprawniona, ma prawo wyborcze wykonywać, od jakiej kwalifikacji nadanie prawa wyborczego ma być zawisłem i jakie zmiany poczynione być mają w dotychczasowym podziale okręgów wyborczych, to właśnie będzie przedmiotem narad i uchwał rządu. Ze względu na wagę, jaką rząd przywiązuje do wykonania tego punktu programu, oczekiwać należy, że mimo trudności, jakie rzecz ta nastręcza, uda się gabinetowi dojść do porozumienia, co do podstawowych zasad, na których oparty ma być projekt reformy wyborczej i wejdzie w porozumienie z kołami parlamentarnemi. Porozumienie takie konieczne jest nietylko z racji powstania i składu gabinetu, ale także dla tego, że zamierzona reforma wyborcza nie ograniczy się, jak projekt hr. Taaffego, na zmianie samej tylko ordynacji wyborczej do rady państwa, ale zawierać będzie zmianę ustaw zasadniczych. Dla uchwalenia takiej reformy wyborczej potrzebną jest większość dwóch trzecich części posłów i rząd musi z góry pomyśleć o tem, by sobie taką kwalifikowaną większość zapewnić."

Powiedzieliśmy już powyżej, że najwyższy czas, aby się rząd do tych robót przygotowawczych zabrał. Nie trudno to zdanie umotywować. Rząd koalicyjny wyrósł na gruzach reformy wyborczej, projektowanej przez hrabiego Taaffego. Ona dokonała tego, co się w życiu politycznem przedlitawskiej połowy monarchji habsburgskiej wydawało rzeczą wprost niemożliwą i zbliżyła liberałów do konserwatystów, złączyła centralistów z autonomistami. Ta koalicja, sprzężona z tak sprzecznych i wrogich żywiołów, obaliła gabinet hrabiego Taaffego, a z nim i jego reformę wyborczą i stworzyła gabinet księcia Alfreda Windischgraetza, którego zadaniem stworzenie i przeprowadzenie innej reformy wyborczej na zasadzie utrzymania „stanu posiadania." Termin to techniczny stworzony *ad hoc*, którego znaczenia dobrze rozumieć nie możemy. Co znaczy stan posiadania, co jest jego przedmiotem i kto jest podmiotem? Na pytanie to znikąd nie dano odpowiedzi i dla tego nie zbyt wielkie możemy mieć zaufanie do reformy, opierającej się na tak niepewnych i nieokreślonych podstawach.

Pisać dzisiaj o reformie wyborczej hrabiego Taaffe'go byłoby naturalnie rzeczą spóźnioną i bezpożyteczną. Niemniej jednak trudno się nam i teraz wstrzymać od uwagi, że zachowanie się **Koła polskiego w całej tej sprawie nie było ani arcymądre, ani arcypolityczne. Mówimy, naturalnie, ze stanowiska — że się tak wyrazimy —** egoistycznego. Dla nas projektowana reforma wyborcza ani groźną, ani niebezpieczną nie była, a jeżeli istotnie zagrażała stanowi posiadania, to chyba zjednoczonej lewicy niemiecko-liberalnej. **Jaki jednak Polacy mieli w tem interes, by dla innych wyciągać gorące kasztany z ognia?** Czy to było dla Polaków istotnie tak wielkim honorem i zaszczytem, dostarczyć zagrożonym Niemcom parlamentarnego Sobieskiego? Myśmy z tej kampanji koalicyjnej nie wyszli bez szwanku, a staraniem naszej reprezentacji we Wiedniu winno być, jaknajrychlej naprawić błędy popełnione. Stać się to może, jeżeli przy reformie wyborczej, która, naturalnie, musi być załatwioną, Koło polskie zdoła przeprowadzić to wszystko, czego mamy prawo po niem się spodziewać, jeżeli będzie w stanie urzeczywistnić reformę słuszną i sprawiedliwą. Godzimy się z tem, że była to zasadniczo fałszywa i niesprawiedliwa reforma, która chciała nagle wprowadzić prawie powszechne głosowanie, ale równocześnie wtłoczyć wszystkich wyborców do kurji miast, pozostawiając nietkniętą kurję wielkiej posiadłości i w ten sposób jej stanowisko wyjątkowe i uprzywilejowane uczynić jeszcze bardziej rażącem, ale również nieuzasadnioną jest reforma, oparta na zasadzie utrzymania stanu posiadania. Czy ten stan posiadania sprawiedliwy, czy odpowiada on faktycznym stosunkom? Niechaj nasi przedstawiciele na pytanie to wprzód odpowiedzą, a potem niechaj przystąpią do reformy. Tylko w tym wypadku moglibyśmy mieć nadzieję, że rozpoczęte roboty przygotowawcze doprowadzą do upragnionego celu.

Nowe roboty meljoracyjne.

Z zaprojektowanych przez krajowe biuro meljoracyjne przy Wydziale krajowym, nowych robót publicznych, uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi: projekt regulacji jednego z dopływów rzeki Pełtwi, mianowicie potoka Dumnego i projekt uzupełnienia obwałowania lewego brzegu Dunajca.

Na regulację potoku Dumnego, oświadczyło ministerstwo rolnictwa gotowość udzielenia z państwowego funduszu meljoracyjnego datku w wysokości 30% ogólnych kosztów. Projekt regulacji tej obejmuje przestrzeń 13·847 kilometrów, oraz regulację potoka Rudka na długości 3·26 klm., a ma na celu osuszenia i ochronę od dorocznych wód wielkich 1262 morgów łąk nadbrzeżnych o glebie z natury bardzo urodzajnej. Koszta tej regulacji obliczono na 57.600 zł.

W regulacji interesowanych jest 7 gmin i obszarów dworskich, mianowicie: Kukizów i Cepczów w powiecie lwowskim, tudzież Dziedziłów, Chreniów, Ubin, Lisko i Nowosiółki w pow. kamioneckim.

Regulacja ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

Do kosztów regulacji przyczynić się mają: fundusz krajowy 40%, czyli kwotą 23.040 zł.; państwowy fundusz meljoracyjny 30%, czyli kwotą 17.280 zł. i strony interesowane 30%, czyli kwotą 17.280 zł.

Termin rozpoczęcia regulacji projektuje Wydział krajowy na rok 1894, a czas trwania na lat dwa.

Drugi projekt obejmuje uzupełnienie obwałowania lewego brzegu rzeki Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowcach do Biskupic radłowskich. Budowa wału na długości 14·3 kilom. wymaga nakładu 140.000 zł., a ma na celu ochronić od zalewu 4790 morgów najurodzajniejszej napływowej ziemi w 12 gminach i obszarach dworskich pow. brzeskiego i tarnowskiego.

Meljoracja ta ma być wykonaną w drodze przedsiębiorstwa krajowego na zasadzie państwowej ustawy meljoracyjnej, tak, iż przypadłoby na kraj 40%, czyli 56.000 zł., zaś na państwo i strony interesowane po 30%, czyli po 42.000 zł.

Roboty mają być rozpoczęte w r. 1894 a ukończone w 4 latach.

Preliminowana na rok 1894 suma wydatków na budowle wodne w kwocie 463.295 zł. w porównaniu z r. 1893 w kwocie 302.252 zł., wykazuje nadzwyczajny wzrost wydatków o 161.043 zł., czyli przeszło 53%. Wzrost ten jednak nie może być uważanym za normalny, lecz za wyjątkowy i przemijający, gdyż spowodowanym został nadzwyczajnemi wypadkami elementarnemi, mianowicie dwukrotnym wylewem rzek karpackich w czerwcu i sierpniu 1893. Wydział krajowy uchwalił domagać się od Sejmu przyznania na r. 1894 zasiłków na regulację rzek niespławnych kwoty 124.797 zł., zaś na mniejsze roboty meljoracyjne kwoty 36.516 zł. Na regulację potoku Dumnego pierwszą roczną ratę w kwocie 11.520 zł., zaś na obwałowanie lewego brzegu Dunajca 14.000 zł.

Dalej proponuje Wydział krajowy uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd, aby na urządzenie fabryk drenarskich w kraju przyznał w r. 1894 subwencję z państwowej dotacji meljoracyjnej w kwocie 5000 zł.

Z rozwojem robót meljoracyjnych wzrosła czynność administracyjna kraj. biura meljoracyjnego do tego stopnia, że prowadzący ten referat dyrektor biura meljoracyjnego p. Kędzior, absolutnie nie jest w stanie mu podołać, jeżeli nie ma zupełnie zaniedbać właściwego swego zadania, tj. kierownictwa biura pod względem technicznym. Nadto przy prowadzeniu licznych przedsiębiorstw meljoracyjnych dostrzegł Wydział krajowy, że kierownicy budowy bądź to obciążeni czynnościami technicznemi przy robotach, wykonywanych we własnym zarządzie, bądź też nieobeznani z odnośnemi przepisami ustawowemi, natrafiają na wielkie trudności przy wywłaszczeniu lub wykupnie i intabulacji gruntów, wskutek czego następuje zazwyczaj zwłoka ze szkodą dla funduszów budowy.

Ażeby więc z jednej strony utrzymać prawidłowy tok urzędowania w tym dziale administracji, z drugiej zaś strony zapewnić należytą administrację krajowych przedsiębiorstw meljoracyjnych, okazuje się — zdaniem Wydziału krajowego — niezbędna potrzeba przydzielenia biuru meljoracyjnemu organu administracyjno-prawnego, któryby dyrektorowi biura meljoracyjnego był pomocnym w prowadzeniu referatu, oraz w uporządkowaniu sprawy wykupna gruntów przy krajowych przedsiębiorstwach meljoracyjnych.

Referent ten ma mieć rangę i pobory sekretarza Wydziału krajowego.

Wydział krajowy uchwalił tedy przedstawić Sejmowi wniosek na ustanowienie posady referenta administracyjno-prawnego w randze sekretarza z płacą 2.000 zł. i dodatkiem aktywalnym 360 zł. rocznie.

W odkryte karty.

„Jeżeli w istocie prawdziwem jest zdanie prasy polskiej — piszą *Mosk. Wied.* — iż narody polski i ruski, to jeden naród, mówiący tylko dwoma językami — a zdanie to bez wątpienia podziela polska szlachta i polski rząd, który ma swoje siedlisko we Lwowie, a filje w parlamentach Wiednia i Berlina — to dlaczegoż ten rząd uciska (!) russkich Galicjanów i zaprowadzeniem bezmyślnej kakofonji, nazywanej „fonetyką", stara się narzucić im język polski?

Dlaczego uporczywie dąży do jego zlatynizowania, wprowadzając bezustannie do russkiego obrządku łacińsko-polskie dodatki? Dlaczego, tracąc olbrzymie sumy w czasie, w którym cała ludność zaczyna już cierpieć głód (?!) w pośrodku czysto russkiej ludności buduje kościoły? Przecież w jednym tylko roku bieżącym polski rząd wybudował w wschodniej Galicji, głównie nad granicą rosyjską, trzydzieści kościołów, tych fortec polonizmu i łacinizmu!"

Aż trzydzieści kościołów! Autorowi artykułu w *Mosk Wied.* musiało się chyba w oczach podwójnie troić, gdy siadł do pisania swych elukubracyj.

„Jeżeli tak postępuje — czytamy dalej — bezprawny, przez nikogo oficjalnie nie uznany, samozwańczy, wiecznie buntowniczy i podżegający do buntu naród polski we wszystkich częściach zmarłej śmiercią polskiej Rzeczypospolitej, polski rząd, to dla czegoż tak nie może postępować prawny rząd potężnej Rosji? Jeżeli Polacy i *Russkije* są w rzeczywistości jednym narodem, to dlaczegoż my ociągamy się z zupełną rusyfikacją kraju przywiślańskiego? Przecież dla Polaków, jeżeli oni tak są przywiązani do swojej teorji o jedności russkiego i polskiego narodów — a że są o tem przekonanani, świadczy o tem ich działalność w Galicji — nie mogłoby być przykrem, gdyby nasz rząd sprowadził ich do jednego mianownika, jak to robi polski rząd w Galicji z russkimi."

Mosk. Wied., jak widzimy, ciągle są zdania, że naród ruski a russki czyli rosyjski, to jeden naród, a narzucanie Polakom zdania, iż naród polski a ruski to jedno, jest chyba tylko wykwitem bujnej fantazji, a raczej złą wolą i perfidją. To ostatnie jest pewnikiem, zego dowodem dalszy ciąg tego „miłego" artykułu.

„Galicyjskim Polakom udało się otrzymać okruszynę samodzielnościu w życiu polityczno-narodowem i oni już z całą siłą duszą russkich, żeby na ich prochach stworzyć państwo polskie, a u nas ociągają się z urzeczywistnieniem państwowej konieczności, t. j. *obrusienja* naszych granic zachodnich. Powinno to stać się i dla tego, że jak nas wysławiają po całym świecie Polacy, jesteśmy „pół-mongołami, barbarzyńcami, moskalami-kacapami, schyzmatykami", a oni są narodem cywilizowanym, którego zadaniem jest bronić Zachodu przed najazdem „ciemnej, barbarzyńskiej siły moskiewskiej" Bądźmy więc barbarzyńcami i bierzmy przykład z „cywilizacyjnej działalności Polaków w Galicji."

Artykuł swój kończą *Mosk Wied.* wyrażeniem przekonania, iż wśród Polaków w Rosji daje się spostrzegać „mniejsza doza fantazji" o wskrzeszeniu Polski od morza do morza.

„Zdrowy rozsądek — kiedy się pojawi u Polaków — powie im, że oni powinni się stać russkimi (Rosjanami). Historja dowodzi nam krok za krokiem, że dawna Polska stanie się Rosją. Wszystkie marzenia o odwróceniu tego biegu historji—przeciwne są zdrowemu rozsądkowi. Opierając mu się, Polacy niczego nie zmieniają w historji, przeciągają tylko proces obrusienja i czynią go dla siebie bolesnym.

Spadła więc maska z rządu moskiewskiego, gdyż artykuł ten w *Mosk. Wied.* nosi na sobie wybitne piętno rządowej inspiracji. Kto zna stosunki rosyjskie choć tylko trochę, ten temu przeczyć nie będzie. Gazety wzywają rząd do spełnienia czegoś, co już w zasadzie dawno jest postanowionem, a rządowi chodzi tutaj głównie tylko o to, aby nie on, lecz jak mówi: „naród", występował w roli inicjatora.

Dla nas Polaków słowa te *Mosk. Wied.* posiadają znaczenie o tyle tylko, że stwierdzają nasze przekonanie co do dążności rusyfikacyjnych Moskwy — inni Słowianie powinni je sobie natomiast dobrze zapisać w pamięci, gdyż to co nam dzisiaj grozi, czeka ich jutro; utrata narodowości, jeżeli z takim owczym pędem, jak n. p. Młodoczesi, rzucać się będą w otwartą paszczę niedźwiedzia północy.

Rosja wobec katolicyzmu w Królestwie Polskiem i na Litwie.

1.

Przed niedawnym czasem na porządku dziennym stała nader ważna nietylko dla Polaków, ale dla katolicyzmu i cywilizacji, sprawa zaprowadzenia słowiańskiej liturgji w kościołach Królestwa Polskiego i prowincyj zabranych. Wyjaśniono, iż idzie w danym razie o wprowadzenie dodatkowego nabożeństwa w języku rosyjskim, mianowicie śpiewania w tym języku, zamiast polskim, pieśni kościelnych, głośnego odmawiania modlitw przez duchowieństwo i wiernych, a zapewne wygłaszania także do ludu polskiego kazań w języku rosyjskim. Doniesienia dziennikarskie wywołały wielkie i całkiem naturalne zaniepokojenie w świecie katolickim, a społeczeństwo polskie natychmiast zrozumiało, jakie znaczenie dla niego miałyby podobne wieści w razie sprawdzenia się. My podobnych wieści lekceważyć nie mogliśmy, wiedząc bardzo dobrze, że rząd rosyjski nietylko nie cofa się przed wydarciem języka ojczystego, ale nawet przed wydarciem wiary, a w tym względzie nie wzdraga się przed środkami gwałtu, przed rozlewem krwi. Z powodu ważności owych doniesień, pojawiły się z napoważniejszych stron doniesienia w prasie polskiej, oświadczające, iż stolica św. nigdy się nie zgodzi na wprowadzenie dodatkowego nabożeństwa w języku rosyjskim w kościołach Królestwa Polskiego i zabranych.

Na razie rzecz ucichła. Prasa polska nie sięgła głębiej, nie zbadała, nie postarała się zbadać, jakie jest stanowisko w tej sprawie innego nader ważnego czynnika, to jest samej Rosji. Jeżeli ona stawia podobne żądanie u stolicy św., to już w tym fakcie tkwi niebezpieczeństwo, a zarazem poważne ostrzeżenie dla świata katolickiego i społeczeństwa polskiego. Niebezpieczeństwo zawiera sam przez się fakt, iż taka myśl i takie dążenie istnieje w Rosji, iż jest głęboko obmyślane i za racją stanu uznane, a przed wprowadzeniem w czyn podobnych myśli i zamiarów Rosja nigdy się nie cofa, nawet wobec oświadczenia papieża: *non possumus*. Nie potrzebuje ona pójść pięścią i przebojem przeciw stolicy świętej; tych przestarzałych środków Rosja dzisiejsza nie lubi używać, gdy idzie o sprawy, bliżej obchodzące „zgniły" Zachód, a dotyczące kościoła katolickiego. W takich razach rozporządza polityka bizantyńska innemi środkami, do celu lepiej i skuteczniej prowadzącemi.

W żądaniu Rosji o wprowadzenie dodatkowego nabożeństwa w kościołach katolickich Królestwa Polskiego w języku rosyjskim, tkwi takie poważne ostrzeżenie. Wola ono głośno, by dążenia Rosji w tym kierunku dokładnie i zawczasu poznać, a w razie spostrzeżenia niebezpiecznych znaków, groźnych zapowiedzi, odsłonić je przed światem katolickim otwarcie i wprost powiedzieć, jakie niebezpieczeństwo grozi katolicyzmowi, katolickiemu Kościołowi i katolickiemu narodowi. Na jaw należy wydobyć zgubne dążenia ducha ciemności i zagłady, ażeby działanie jego nie zaskoczyło nieprzygotowanych ludzi dobrej woli;

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ

napisał

WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)

Na kilka godzin przed balem siedzieliśmy z Idalką w jej saloniku i czekali na Janka, by usiąść do stołu. Na pięć minut przed szóstą zjawił się młodzieniec i natychmiast mnie zagadnął.

— Jesteś niegodziwym! — Jakże mogłeś mi nic nie powiedzieć, że dziś bal, jeden z najświetniejszych w saisonie.

— Gdzie?

— U margrabstwa Castellatich.

— Dziś? bal?

— Bal! Cała Florencja będzie! Szczęściem, że spotkałem Emeryka, który mnie zaraz zaprezentował i zostałem zaproszony. Ale Emeryk wierzyć uszom nie chciał, dowiadując się, że znając ich doskonale, nie wyrobiłeś mi wstępu na ten wieczór...

Zmięszany podchwyciłem.

— Daruj, ale na śmierć zapomniałem.

— Jesteś proszony?

— Oddawna.

— Pójdziesz?

Spojrzałem na Idalkę, która omdlewała i wybełkotałem.

— Dla twojego towarzystwa... pójdę...

Byłem wściekły na Idalkę, Irenę, Janka, Emeryka. — Chodziło mi tu już o siebie. Nigdy w życiu nie kłamałem, a tu, za parę godzin, miałem być schwytany na kłamstwie, które mogło się wydać podejrzanem Jankowi, a temsamem tylko zaostrzyć jego ciekawość. Śmiesznem byłoby przypuszczenie, żeby młodzieniec ten, rwący się do życia i kobiet, obojętnie przeszedł około takiego niewieściego zjawiska, jakiem była Irena.

Prędko kombinowałem podczas milczącego obiadu *pro* i *contra*, możliwe skutki tego spotkania, mającego niebawem, dzięki Emerykowi, nastąpić.

Całą nadzieję wybrnięcia pokładałem w przypuszczalnej okoliczności, że Irena, zajęta może serjo księciem Torlioni, mogła niezauważyć Janka. Jeżliby go wyróżniła, trzeba było zacząć działać. Działanie to ograniczało się na dyskredytowaniu Ireny w oczach Janka, a jego w oczach Ireny.

Gdy Janek po obiedzie, oddalił się do swego apartamentu, by się zbierać na bal, pozostałem sam z Idalką, która znalazła tylko na ustach dwa słowa, wypowiedziane głobowym głosem:

— Co będzie?

Odpowiedź miałem całą sformułowaną i zaraz też odparłem.

— Stało się! Lepiej może, niż gdybyśmy mieli dalej truchleć pred tem spotkaniem, które dziś, czy jutro nastąpić musiało. Być może, iż wszystkie nasze obawy pokażą się płonnemi. Ona na Janka, on na nią może nie zwrócić uwagi. Gdyby jednak rzeczy obróciły się inaczej w takim razie wypadnie nam działać.

— Działać! — powtórzyła Idalka.

— Otóż — ciągnąłem dalej — w tym względzie znasz mnie, że jestem dyplomatą...

— Dyplomatą! — jak echo poparła Idalka.

— Wiesz, w jak trudnem temu lat kilkanaście znalazłem się położeniu i jak, tylko siłą wyrozumowanych kombinacyj, ocaliłem siebie i wielu innych...

— Tak... tak... — szeptała niewiasta, a ja dalej prawiłem.

— Spróbuję więc mojej polityki i taktyki, a ciebie proszę mi dopomagać.

— Dopomagać!...

— Tak, dopomagać, ale umiejętnie. O pani Irenie ani nie będziesz się starać mówić, ani też nie będziesz o niej rozmowy unikać. Gdyby Janek ci o niej opowiadał, to będziesz go słuchać i we wszystkiem się na jego zdanie zgadzać. Broń Boże! by ci się nie wyrwało jakie słowo krytyki, czy potępienia... Ty ją znasz tylko taką, jaką ci ją Janek przedstawi... Tak samo zachowasz się ze światem i znajomymi...

Urwałem, a Idalka milczała i czekała dalszego ciągu planu działania, któryby ją nigdy nie był znudził. Wreszcie odezwała się.

— I cóż dalej?

— Ja zaś — podchwyciłem — postaram się powoli i umiejętnie zdyskredytować panią Irenę w oczach Janka, a jego w jej oczach. W tym celu nawet będę bywał w willi Tofano... z Jankiem będę bywał w świecie... Dalej zobaczymy...

— Dziękuję ci! — szepnęła Idalka, rozrzewniona mojem gorącem poślubieniem jej sprawy.

Zapanowało milczenie, które trwało długo, aż wreszcie je przerwała Idalka, która w wyobraźni już wszystko, co nastąpić mogło, przeczuwała.

— A co zrobimy — zapytała — w chwili, w której spostrzeżemy, że Janek mimo wszystkiego, zajął się straszną kobietą?

Zamyśliłem się.

— To wtedy zobaczymy!

— Wtedy będzie za późno. Trzeba dziś obmyślić.

— Ależ to niepodobna!

— Ależ mówię ci, że to konieczne.

Po chwili namysłu odparłem:

— Zajmę się panią Mazarani. Jeśli ona jest rzeczywiście tak straszną kobietą...

— Straszną! — podchwyciła Idalka.

— To w takim razie — ciągnąłem — będę miał na to dowody i z nimi wystąpię przed Jankiem, gdyby do takiej nieprzypuszczalnej ostateczności doszło.

— Dowody? — zagadnęła zastraszona Idalka — dowody na co?

— Że to jest straszna kobieta...

— Ależ na to dowodów trudno.

— Owszem, łatwo!

— Tłumacz się jaśniej!

— Moja Idalko — zawołałem oburzony — czy się obawiasz, by Janek się nie ożenił z panią Ireną, czy żeby z nią nie miał romansu.

— Jednego i drugiego!

— A więc Janek jest przecież rozumnym chłopcem?

— Niebardzo pod tym względem.

— Ale nie ożeniłby się z kobietą, mającą na przykład romans?...

— Nie!

— Aniby się w niej nie kochał?

— Zapewne... ale co masz na myś[l...]

— Kobiety są domyślne, ale mat[...] Tym trzeba do głowy pakować łopatą.. [...] wołałem. — Cóż dziś można wiedzieć. [...] cierpliwą! Torlioni...

— Ten Włoch, książę Torlioni, jeśl[i ...] stara o panią Irenę, to ma z nią ro[mans ...] zawodnie.

— Jaki ty mądry...

— Więc muszę to zbadać i... wied[...]

W tem wszedł Janek, ubrany już i [...] żony na bal. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

aby o niem dokładnie mógł być poinformowany ten, któremu obrona praw tego Kościoła i straż nad owczarnią Chrystusową na ziemi powierzono. Przedewszystkiem trzeba wiedzieć dokładnie, jak Rosja w obecnej chwili zachowuje się wobec katolicyzmu u siebie w domu, jakiemi są wobec niego jej obecne czyny; czy owe projekty, uczynione Ojcu św. są dopiero pierwszem słowem, czy też błyskawicą, rozdzierającą ponure ciemności i odsłaniającą szatańską robotę, zapowiadającą uderzenia gromu w bliższej, czy dalszej przyszłości.

Takie pytania i troski nasawać się muszą i nasuwają bezustannie z powodu podniesienia przez Rosję owej sprawy dodatkowego nabożeństwa. Pierwszorzędny interes katolicyzmu, Europy i naszej narodowości wymagał gruntownej na nie odpowiedzi i wyjaśnienia, opartego na bezpośredniej znajomości stanowiska rządu rosyjskiego wobec katolicyzmu w Królestwie Polskiem. Takiego wyjaśnienia nie przyniosła prasa polska na razie z powodu trudności, łatwo zrozumiałych, jakie zadanie podobne za sobą pociągać musi. Ale było ono nieodbicie potrzebnem, by otworzyć oczy tym wszystkim, którzy chcą wierzyć w dobrą wolę Rosji co do katolicyzmu i w puszczane przez prasę zachodnią baśnie o dążeniu Rosji do zjednoczenia się z Kościołem katoliokim; baśnie te szerzy owa prasa w przejrzystych zamiarach: pozyskiwania dla Rosji sympatji i zachęcania Stolicy św. do ustępstw drobniejszych, by tym sposobem pozyskać dla Kościoła „100-miljonowe" państwo.

Przecież pojawiło się takie konieczne w dzisiejszym stanie rzeczy i doniosłe znaczenie mające wyjaśnienie stanowiska Rosji wobec katolicyzmu w Królestwie i cesarstwie rosyjskiem. Wyszła właśnie dzisiaj w Krakowie o 46 stronach broszura pod tytułem: „Aliant Francji w stosunku do Europy i Kościoła." Pochodzi ona z pod pióra osobistości, znającej bezpośrednio stosunki w Królestwie i Rosji, obserwującej na miejscu dążenia i zachowanie się mocarstwa północnego wobec katolicyzmu. Głęboki umysł gorącego katolika i Polaka notuje tylko fakta — one mówią najwymowniej, do czego dąży Rosja, jaki nowy przygotowuje etap w zgubienin narodu polskiego, jaki nowy obmyśla cios dla Kościoła katolickiego, a dla zamaskowania go, puszcza plotki o zjednoczeniu się z Kościołem katolickim. Broszura ta jest dokumentem, świadectwem do nieschodzącej z porządku dziennego sprawy zrusyfikowania i oprawosławienia Królestwa. Kto ma uszy ku słuchaniu, a oczy ku czytaniu, niech zapozna się z treścią broszury; niech jej spokojny, przedmiotowy a wstrząsający tragicznością głos dojdzie wszędzie tam, gdzie istnieje jeszcze sumienie, gdzie prawda znajduje posłuch — i otworzy oczy ku przestrodze, wskaże środki obrony na przyszłość.

Przejdźmy treść broszury. Pod względem politycznym Rosja dąży do dwóch celów: do zajęcia Stambułu i zawładnięcia całem dziedzictwem wschodniego imperjum rzymskiego, powtóre do zjednoczenia całej Słowiańszczyzny pod jednem berłem caratu. Ziszczenia tych celów, począwszy od cara, pragnie dzisiaj każdy Rosjanin i każdy myślący Rosjanin w tym kierunku pracuje. Ze inteligencja narodu świadomie przyczynia się do ułatwienia rządowi osiągnięcia tych dwóch celów, świadczą wymownie istniejące Towarzystwa tak zwane dobroczynne, przez nią zakładane, a zajmujące się szerzeniem propagandy panslawistycznej i prawosławnej; śląće swoich emisarjuszów do Abisynji, ale z szczególniejszą predylekcją do słowiańskich ludów Austrji. Do Królestwa wysłano przed kilku laty sześćdziesięciu sześciu podobnych emisarjuszów; rozeszli się oni po całem Królestwie, a otrzymali od słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności bilety bezpłatnej jazdy wszystkiemi kolejami, oraz pieniądze na podróż i cele propagandy. Każdy urzędnik rosyjski w polskiem i katolickiem mieście, działa w myśl owych Towarzystw w kierunku prawosławnym i panslawistycznym, a na czele Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Królestwie Polskiem, działającego we wskazanym kierunku, stoi słynna Marja Andrejewna Hurkowa.

Do zawładnięcia Wschodem i Stambułem przygotowuje się Rosja drogą pokojową, drogą cierpliwości, zdając sobie sprawę, że do tego celu nie doprowadziły jej wszystkie wojny tureckie. Korzysta z pokoju w ten sposób, że porządkuje swoje finanse, zakłada fabryki, buduje drogi żelazne; zakłada winnice, pomnaża siłę zbrojną, a to wszystko odbywa się z przerażającą szybkością, o której Europa nie ma dokładnego pojęcia. Co do siły zbrojnej, Rosja posiada dzisiaj liczniejszą artylerję, aniżeli zjednoczone Niemcy; wyćwiczenie żołnierzy postępuje szybko, a przez przyswojenie sobie systemu ogólnej służby wojskowej, Rosja w obecnej chwili może już postawić mniej więcej pięć miljonów wyćwiczonego żołnierza. W instytucji kozactwa ma doskonałą i liczną jazdę lekką.

Rosja więc odnosi poważne z pokoju korzyści, a przytem pracuje gorliwie nad rozbiciem trójprzymierza; usiłuje wmówić w Austrję, że o prowincjach słowiańskich i o Stambule nie myśli, w gruncie jednak rzeczy gotowa każdej chwili wejść w przymierze z Niemcami, pod warunkiem całkowitego rozbioru Austrji. I ta myśl szczególnie pracuje w Rosji.

Drugim celem Rosji jest zjednoczenie Słowian pod jej berłem pod warunkiem przyjęcia prawosławia i języka rosyjskiego. Oświadczyło to wyraźnie dziennikarstwo rosyjskie Czechom i poradziło przyjąć prawosławie, gdy szukali protekcji Rosji. Tak pojęte zjednoczenie przeprowadza rząd rosyjski z całą bezwzględnością i brutalnością na Litwie oraz w Królestwie. Rząd rosyjski i inteligencja rosyjska mówią dziś wręcz Polakom: „My musimy was wynarodowić i sprawosławić. Jest to konieczność dziejowa, której pominąć nie możemy, mając nad wami panowanie siły. Dla dobra naszego, waszego, całej Słowiańszczyzny, dla przyszłej wielkości i preponderancji. Słowem, w Europie Polska musi się stać rosyjską do szpiku kości. Zadanie to przez [...] tem łatwiej, jeżeli Europa zostawi [...] w pokoju, tem pewniej i skute[...] Europie nie znajdzie się ani je[...]by ująć się za Polską."

[...]yplomacja rosyjska na całej linji [...]y nigdzie nie było mowy o Polsce. [P]olska do obecnej chwili w większej [...] katolicką i ryczałtowe sprawoslowie[...] niedawno miało miejsce z unitami, [...]ołać protest ze strony Stolicy apo[...]dzić współczucie i działanie kato[...] narodowości, zatem dla uniknie[...]dności, odwrócenia uwagi od Pol[...]ota, rząd rosyjski chwycił się podstępnych środków. Jak podstępnych i brutalnych, wskażemy w następnym artykule. *(fs.)*

Ministrowie przed sądem.

Drugie posiedzenie trybunału stanu w sprawie oskarżenia ministerstwa Avakumowicza, odbyło się w ubiegłą niedzielę. Oprócz 16 członków trybunału, zasiada także 4 zastępców, w tym celu, aby w razie zasłabnięcia którego z członków trybunału można natychmiast powołać zastępcę. Z oskarżonych nie przybył Belizar Kundowicz z powodu choroby. Nie przybyło również wielu świadków dlatego, że trybunał odmówił im zwrotu kosztów podróży.

Na początku posiedzenia przewodniczący zawiadomił oskarżonych, że trybunał odrzucił ich zarzuty przeciw należeniu do trybunału pp.: Duszmanicza i Milanowicza. Następnie odczytano akt oskarżenia, składający się z 11 punktów, a zarzucający, jak wiadomo, byłym ministrom, że naruszyli konstytucję i ustawy wyborcze. Tych przestępstw dopuścili się oskarżeni częścią pojedynczo, częścią razem, przez to, że 1. po śmierci regenta Proticza zaniechali uzupełnić regencję, 2. nie rozpisywali wyborów uzupełniających w razie opróżnienia się mandatów wskutek śmierci posła, 3. samowolnie i bez uchwały skupczyny przedłużyli traktat handlowy z Austro-Węgrami, 4. nie uszanowali orzeczeń rady stanu, 5. przy wyborach do skupczyny zatrzymali wielu wyborcom karty głosowania, 6. zabronili robotnikom przy warstatach brać udział w głosowaniu, grożąc im wydaleniem z zajęcia, 7. zabronili wysyłania prywatnych telegramów o wynikach wyborów, aby w ten sposób umożebnić ich sfałszowanie, 8. obsaczyli wojskiem lokale wyborcze, 9. uniemożliwili przewodniczącym komisyj wyborczych przybycie do miejsc, gdzie się wybory odbywały, 10. wyborcom w Garaczicy uniemożliwili głosowanie przez użycie siły zbrojnej, a opór ich złamali użyciem broni, przyczem raniono i pomordowano wiele osób i 11. otwarli i ukonstytuowali skupczynę w obecności niedostatecznej liczby posłów.

Po odczytaniu aktu oskarżenia imieniem skupczyny zabrał głos Dima Kosticz, jako oskarżyciel publiczny. Nie zawiść stronnicza — mówił on — ale konieczność bronienia z trudem wywalczonych swobód przeciw zapędom reakcyjnym spowodowała skupczynę do postawienia byłych ministrów w stan oskarżenia. Oskarżeni mają gwarancję w tem, że stają przed najwyższym trybunałem w kraju i przed sędziami bezstronnymi i objektywnymi. Oskarżyciel czyni wnioski i żąda zasądzenia wszystkich oskarżonych w myśl artykułu 8 ustawy o odpowiedzialności ministrów na karę od 4 do 8 lat, na ponoszenie kosztów sądowych, na solidarny zwrot szkody, wyrządzonej skarbowi przez samowolne przedłużenie traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Wysokość tego wynagrodzenia oznaczy oskarżyciel później, co sobie wyraźnie zastrzega.

Oskarżony Ribaracz podnosi zarzuty przeciw należeniu Dusmanicza do trybunału na tej podstawie, że ten sędzia żywi do niego nienawiść. Trybunał powołuje wskutek tego w miejsce Dusmanicza zastępcę, Nikolę Kresticza. Wskutek tej zmiany ubywa z trybunału jeden radykał, a przybywa jeden postępowiec.

Prezydent wzywa oskarżonych, aby teraz wnieśli naraz wszelkie zarzuty, jakieby jeszcze mogli poczynić przeciw pojedynczym członkom trybunału. Avakumowicz oświadcza jednak imienieniem wszystkich oskarżonych, że na razie nie zamierzają wnosić żadnych zarzutów.

Odczytano wreszcie sprawozdanie komisji śledczej, złożone skupczynie, poczem zamknięto posiedzenie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 29. grudnia.

Teatr hr. Skarbka: „Champignol, mimo woli", komedja w 3 aktach Frydeau i Desvallieres. Początek o godz. 7. wieczór.

Z życia towarzyskiego. Dnia 24. bm. odbyły się w Mszanie dolnej zaręczyny panny Zofji Odrobinówny, córki p. Jerzego Odrobiny dr. medycyny i Katarzyny z Niedzielskich, z p. Adamem Furmankiewiczem, asystentem warstatów kolei państwowych we Lwowie.

W Krakowie pobłogosławionym zostanie w sobotę d. 30. bm. o godz. 6. wieczorem w kościele OO. Kapucynów związek małżeński między panną Emilją Żulińską, córką Edwarda i śp. Aleksandry z Manasoff, a p. Ernestem Adamem, członkiem redakcji *Nowej Reformy*.

Nekrologja. Klemens Daniłowicz, kandydat adwokacki, przeżywszy lat 32, zmarł w Kołomyi d. 26. bm. — Józef Gulkowski, emer. radca sądu krajowego, zmarł w 73 roku życia w Płazie pod Chrzanowem. — Ozimek Jan, adjunkt sądowy w Leżajsku, zmarł w Dąbrowie d. 21. bm. po dłuższej chorobie w 31 roku życia. — Jakób Brzuszkiewicz, obywatel m. Krakowa, urodzony w 1837 r, zmarł onegdaj. — Kajetanna z Osadców Osadcowa, obywatelka m. Kołomyi, przeżywszy lat 49, zmarła d. 26. bm. w Kołomyi. — Dnia 13. bm. w Meranie w Tyrolu zmarł w kwiecie wieku Adam Wentzl, syn p. Konrada Wenztla, radcy m. Krakowa. Młodzieniec ten ukończył właśnie w lipcu br. nauki w akademji technicznej w Gandawie, a prawością charakteru, zdolnością i wykształceniem fachowem rokował piękne nadzieje. — Janina z Stumreicherów Zarewiczowa, żona docenta uniwersytetu krak. i prymarjusza szpitala św. Łazarza, urodzona w r. 1849, zmarła w Krakowie d. 25. bm. — Leon Cercha, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 77, zmarł w Krakowie.

Kalendarz. Piątek (29.): Tomasza b. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 8.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), lisy, borsuki i zające, słonki, jarząbki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Uczta wigilijna. W Czytelni akademickiej odbyła się w niedzielę d. 24. bm. wspólna uczta wigilijna, w której wzięło udział blisko stu akademików. Uroczystość zagaił prezes Czytelni akad. Wojciechowski, zwracając się z życzeniami do kolegów i obecnych profesorów uniwersytetu drów L. Finkla, St. Głąbińskiego i St. Szachowskiego. Kulminacyjnym punktem biesiady była przemowa dr. Szachowskiego, który wzywał młodzież do pracy nad swemi charakterami i do zerwania z polityką oportunizmu. Profesorowie Jm. rektor dr. L. Ćwikliński, dr. E. Dunikowski, R. Pilat i St. Starzyński, nadesłali pisemnie serdeczne życzenia. Uczta przeciągnęła się do późna w noc.

Gwiazdka kolejowa. W piątek d. 22. bm. odbyła się piękna uroczystość rozdania podarunków dziatwie służby kolejowej przy drzewku, rzęsiście oświetlonem i bogato ubranem, w obecności pp. dyrektorowej Deymów, zastępcy dyrektora p. Witkowskiego, pań: Elsnerowej, Bartmańskiej, Kerekjarto, Rosowej, Sołtyńskiej, Wechslerowej itd. Przy wesołej kolendzie rozdano rozradowanej dziatwie około 600 praktycznych podarunków, sukienki, przybory szkolne, książeczki do nabożeństwa. Prócz tego rozesłano około 2000 podarunków podobnych dla dziatwy służby kolejowej, zamieszkałej na prowincji. Należy się szczera podzięka paniom, które z prawdziwem poświęceniem zajęły się sprawieniem i urządzeniem tej gwiazdki, która rozradowała młode serduszka i sprawiła niespodziankę ich rodzicom.

Prezentę na opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Kosmaczu, nadało namiestnictwo księdzu Cyrylowi Łukasiewiczowi, dotychczasowemu grecko-katolickiemu proboszczowi w Mszanie.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków tut. izby adwokatów, odbyło się dnia 21. grudnia rb. pod przewodnictwem prezydenta dra Jana Czaykowskiego, który powołał na sekretarza dra Franciszka Soronia.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1894 przystąpiono do wyborów. Prezydentem izby został wybrany nadal jednogłośnie dr. Jan Czaykowski, co wszyscy zebrani przyjęli z prawdziwą radością. I. wiceprezydentem wybrany został dr. Roiński, II. wiceprezydentem dr. Gottlieb.

Do wydziału wybrani pp.: dr. Bieliński, dr. Czaykowski Robert, dr. Czeszer, dr. Feiles Edward, dr. Gorecki, dr. Jekeles, dr. Małachowski, dr. Pomianowski i dr. Dulęba. Prokuratorem izby dr. Małachowski, zastępcami prokuratora dr. Dulęba i dr. Raabe. Prezydentem rady dyscyplinarnej jednogłośnie wybrany został dr. Horvath, członkami rady dyscyplinarnej ponownie wybrani: dr. Byk Emil, dr. Romanowski, dr. Schaff, dr. Srokowski. Zastępcami dr. Bliziński i dr. Löwenstein. Egzaminatorami do egzaminów adwokackich: dr. Stromenger, dr. Max, dr. Dziędzielewicz, dr. Feiles Edward, dr. Kuczkiewicz, dr. Gottlieb, dr. Jekeles, dr. Gorecki, dr. Pająk, dr. Ostrożyński, dr. Rogalski, dr. Sołowij. Na mężów zaufania; dr. Dziubiński, dr. Czeszer, dr. Tabaczyński. Do komisji rewizyjnej dr. Balko, dr. Szwedzicki i dr. Weis.

Wreszcie zapadła uchwała jednogłośnie na wniosek kilkunastu członków, ażeby wydział izby zbadał sprawę postępowania obrońców co do umieszczenia ich w nowej sali rozpraw, tudzież by się postarał o usunięcie niektórych nieprawidłowości, na które liczne skargi się ponawiają, a mianowicie, że w sądzie krajowym karnym zbyt wiele zwłaszcza apelacyjnych rozpraw na tę samą porę bywa wyznaczanych, skutkiem czego rozprawy, wyznaczone na godzinę 9. rano, zaczynają się dopiero o godz. 12., lub po południu, że ekspedyt sądu krajowego cywilnego zbyt powolnie, nieraz po kilku tygodniach ekspedjuje uchwały sądowe i wszelkich wyjaśnień i interwencyj adwokatom w tej kwestji odmawia.

Z obawy przed karą wydalił się przed czterema dniami czternasto-letni chłopak, syn profesora P. i dotąd nie wrócił. Jest dość słusznego wzrostu, twarzy owalnej, blondyn, ubrany w szary paletot z kołnierzem pluszowym.

Zarząd łyżwiarski zawiadamia, że po dłuższej przerwie, spowodowanej stanem powietrza, tor łyżwowy na stawie Szumannówki, z dniem dzisiejszym to jest 28. grudnia b. r. na nowo otworzony został.

Dr. Rudolf Zuber, docent uniwersytetu lwowskiego, wezwany został telegraficznie do zbadania terenów naftowych w Siedmiogrodzie, na granicy mołdawskiej, w celach eksploatacji górniczej.

Dr. Zuber wyjechał onegdaj wieczór w tej sprawie do Budapesztu, gdzie go oczekują interesowani, którym dr. Z. ze strony zarządu państwowego instytutu geologicznego we Wiedniu poleconym został.

Jubileusz Henryka Rodakowskiego, mianowicie czterdziestą rocznicę przyznania naszemu znakomitemu malarzowi pierwszego złotego medalu w salonie paryskim, zapragnęły uczcić towarzystwa sztuk pięknych na ziemiach polskich i w ogóle artyści polscy. Myśl, rzucona w lecie bieżącego roku, znalazła gorące przyjęcie i poparcie. Znając wrodzoną skromność i wstręt jubilata do wszelkich głośniejszych objawów, postanowiono poprzestać na adresie, wystosowanym doń w imieniu świata artystycznego polskiego, a opatrzonym podpisami artystów i przedstawicieli towarzystw sztuk pięknych. Adres ten, ozdobnie wydrukowany na pergaminie w drukarni *Czasu* okryty stukilkudziesięciu podpisami, oprawiony został bardzo gustownie w pracowni p. Jahody w Krakowie w tekę ze skóry sino-stalowego koloru; na okładce widnieje napis z liter pięknie z bronzu wyciętych: „Rodakowskiemu. 1853 — 1893". Akt wręczenia odbył się w Krakowie w niedzielę dnia 24. b. m. w południe. W mieszkaniu jubilata na ulicy Krupniczej pojawiła się deputacja, w której skład weszli artyści: Juljusz Kossak, Jacek Malczewski i Piotr Stachiewicz, tudzież członkowie dyrekcji zjednoczonych towarzystw sztuk pięknych: profesor Marjan Sokołowski, Zygmunt Cieszkowski i dr. Stanisław Tomkowicz. Sekretarz towarzystwa sztuk pięknych p. Cieszkowski, w krótkiej przemowie wyjaśnił genezę adresu i scharakteryzował go jako objaw wdzięczności tego kraju, który od synów swoich wiele wymaga i bierze, a tak mało im za to daje, czego dowodem jest sam żywot jubilata. Poczem odczytał tekst adresu, pod którym znajduje się sto podpisów. Na czele świeci — nieoceniona dziś pamiątka — autograf Jana Matejki, położony przezeń nienadługo przed śmiercią. Drugi arkusz z resztą podpisów, który na czasie zwróconym być nie mógł, doręczonym zostanie osobno.

Rozrzewniony jubilat w słowach z głębi serca płynących, a pełnych właściwej mu prostoty i ujmującej uprzejmości, dziękował za ten objaw pamięci rodaków, który stanowić będzie najmilsze mu wspomnienie, a które przypisuje temu, że pracował zawsze z myślą o ojczyźnie; jeżeli przyczynił się do podniesienia zamiłowania sztuki w kraju i do zachęcenia pracowników na jej niwie, jest to dostateczną nagrodą. Zakończył życzeniem rozwoju i zakwitnienia w całej pełni sztuki polskiej.

Zakład herbaciany. Ze Stryja donoszą nam: Założony w mieście naszem przed dwoma laty, staraniem kilku wpływowych izraelitów, zakład herbaciany został z początkiem bież. miesiąca nanowo otwarty. W tym zakładzie dostają ubodzy, bez różnicy wyznania, za 1 ct. szklankę ciepłej herbaty z cukrem i dużą bułką, co niemałą przynosi ulgę klasie najbiedniejszej miasta. To też korzystają z tego przedewszystkiem ci, którzy mają po kilkoro dzieci, chodzących do szkoły, gdyż, zamiast kawałka suchego chleba, dają im po cencie na śniadanie i podwieczorek, a codziennie sprzedaje się 1.500—2.000 porcyj. Z tego powodu pospieszyli wszyscy mieszkańcy miasta i obywatele okoliczni w pomoc temu dobroczynnemu zakładowi. Na czele dobroczyńców stoi bar. Juljan Brunicki ze Strzałkowa, który, jak rokrocznie, i tym razem nadesłał na ręce komitetu hojny dar w kwocie 300 koron — co innych zachęciło do naśladowania go — dalej magistrat miasta, który ofiarował 60 zł., itd. Szlachetnym dobroczyńcom należy się gorące podziękowanie.

Poszukiwanie spadkobierców. Po Emilji Kędzierskiej z Auerów, wdowie po Józefie Kędzierskim, zmarłej w maju rb., pozostał się spadek 1.500 rs. Spadkobiercy nieznani, winni się zgłaszać do adwokata przysięgłego Józefa Łukomskiego w Warszawie.

Władze rumuńskie wzbraniają obecnie wstępu do Rumunji obcym robotnikom, jeżeli najęci są w grupach i w większej liczbie przekraczają granicę. Pojedynczo do Rumunji udającym się robotnikom natomiast nie wzbraniają przekraczania granicy.

Śmiałą kradzież, popełnianą systematycznie przez trzech subjektów, wykryto wczoraj w jednym z tutejszych pierwszorzędnych sklepów. Subjekci nietylko, że co wieczora wynosili z magazynu rozmaite towary, które następnie rozdarowywali swoim znajomym rodzaju żeńskiego, ale często także zaglądali do kasy... Trwało to kilka miesięcy. Wystarczy powiedzieć, że jeden z nich zabrał ze sklepu 20 drogich wachlarzy. Szkoda, jaką poniósł kupiec, nie da się na razie nawet obliczyć.

Wielka kradzież. Z Wiednia donoszą, że hr. Zyberg-Platerowi ze Lwowa, w drodze do Abazji skradziono klejnoty, a z niemi wiele cennych starożytności polskich.

Rozruchy robotnicze w Amsterdamie przybierają coraz poważniejszy charakter. W drugie święto Bożego Narodzenia przeciągali w liczbie około 2000 po głównych ulicach miasta, wyprawiając hałasy, tak, że w końcu policja dobyła pałaszy i rozpędziła tłumy. Na policjantów rzucano kamieniami. Ranionych jest kilkanaście osób, między nimi trzech członków komitetu socjalistycznego i jeden policjant. Ciężko rannego socjalistę Geela odstawiono do szpitala.

Naukę stenografji dla podoficerów we Wiedniu rozpoczął kapitan artylerji Leinner, członek centralnego związku gabelsbergskich stenografów.

Międzynarodowe towarzystwo fałszerzy dokumentów wyłapała w tych dniach policja wiedeńska. Szajka składała się z Algierczyka Pawła Duclos, Szwajcara Artura Barberata, Francuza Ludwika Marié i Włocha Wiktora Rossi. Przy rewizji znaleziono butelki z rozmaitemi atramentami i farbami, cyrkle, pióra i inne utensylja, służące do fabrykowania fałszywych dokumentów. Na zasadzie takich legitymacyj wyłudzano pieniądze od różnych instytucyj i konsulatów. Wszystkich czterech oddano pod sąd, a pierwszy z nich, Duclos, będzie jeszcze karany za to, iż wydalony z granic Austrji, powrócił bezprawnie i ukrywał się we Wiedniu pod nazwiskiem Fortoni.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Anieli Boraczkówny z kapitanem 85 p. p. Wiktorem Rudnickim, odbył się we wtorek 26. b. m. w kościele OO. Dominikanów.

Z armji. Zastępcami oficerów w rezerwie piechoty zamianowani: Hofmeister Ernest 13, Kustynowicz Juljan 41, Pellar Jerzy 13, Seremet Józef 13, Denk Wilhelm 9, Hamak Leopold 89, Pustelnik Józef 13, Zych Marcin 20, Nowak Stanisław 57, Łotocki Wiktor 56, Schlesinger Ernest 30, Chochole Ferdynand 15, Kahle Emil 95, Vaclavik Bratysław 9, Vachal Jerzy 10, Vilimek Wiktor 15, Miazga Antoni 10, Zamazal Antoni 15, Jindrich Alojzy 30, Heller Rudolf 30, Wirschal Rudolf 40, Dietscher Franciszek 41, Połasek Antoni 45, Tocauer Adolf 55, Lodl Józef 55, Nowak Franciszek 56, Óchędusżka Jan 55, Hrdliczka Józef 57, Nyczaj Włodzimierz 15, Ryś Stanisław 57, Feyerfeil 58, Seitz Maksymiljan 58, Cicha Wacław 58, Zawodnik Ludwik 95, Turek Jan 56, Schäfer Wilhelm 90, Spitschka Fr. 89, Jelinek Wincenty 89, Srazil Alojzy 90, Zahradnik Wacław 90, Pospischil Franciszek 80, Hrbek Michał 77, Nowak Józef 80, Velisek Wincenty 77, Geissler Wilhelm 77, Kwiatkowski Jan 30, Hammer Albin 58, Krzeczkowski Michał 58, Gliga Gabrjel 41, Saravetz Franciszek 30, Biliński Izydor 80, Wyrobek Antoni 56, Grychowski Antoni 56, Wiśniowski Kazimierz 20, Zajączkowski Wacław 13, Kolman Józef 20, Hlavaczek Franciszek 55, Fejfar Gustaw 80, Heiler Maksymiljan 24, Molnar Władysław 9, Knob Cyryl 10, Kubik Franciszek 15, Prügl Józef 95, Brabeiz Adolf 58, Chaloupsky Karol 89.

W strzelcach: Miśkowsky Józef 13, Ters August 13.

W kawalerji: Heintschl Franciszek uł. 3.

W artylerji: Reindl Karol 10, Kołek Wincenty 11.

Kadetami rezerwowymi w piechocie: Reżny Wincenty 10, Zmorski Mateusz 90, Parfanowicz Wiktor 55, Moskal Józef 24, Prokesz Karol 45.

W artylerji: Czermin Otto, Ścieszka Stanisław.

Wakujące posady. Magistrat miasta Lwowa ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakują następujące posady: 1. jedna posada woźnego przy sądzie obwodowym w Wadowicach, ewentualnie przy innym sądzie okręgu krakowskiego; 2. jedna posada kancelisty przy dyrekcji domen i lasów we Lwowie; i 3. jedna posada dozorcy więzień przy sądzie krajowym w Krakowie.

Bliższych wiadomości, co do warunków i dotacyj, zasięgnąć można w IV. departamencie magistratu.

Zgon pijaczki. We wtorek zrana znaleziono na podwórzu realności pod l. 3. na Bogdanówce, nieżywą kobietę, odzianą tylko w kaftanik i buciki. Na ciele nie znaleziono żadnych śladów gwałtu. Zmarła nazywała się Franciszka Pisarska, liczyła lat 37 i mieszkała stale w Kulparkowie jako zarobnica. W ostatnich czasach oddawała się nałogowi pijaństwa i już kilkakrotnie w stanie nietrzeźwym zrzuciwszy odzienie, biegała na pół naga po polach, a nadto w nocy przed znalezieniem jej zwłok, widziano ją również pijaną. Istotnie też znaleziono na polu, opodal powyższej realności, brakującą część jej odzienia. Zwłoki zabrano do kostnicy szpitala powszechnego, celem przeprowadzenia obdukcji.

Zwracamy uwagę dyrekcji policji na fiakra nr. 88, który otrzymawszy więcej, jak mu się należało, jeszcze czuł się pokrzywdzonym. Dowody mamy w ręku, sądzimy, że dyrekcja policji zażąda od nas takowych.

Usiłowane samobójstwo. Onegdaj o godzinie 8. m. 30. wieczorem wezwano stację ratunkową na ulicę Gródecką l. 41 do Wojciecha Penedka, który w zamiarze samobójczym napił się rozczynu fosforu dającego słabe oznaki życia, przywrócono do przytomności i po udzieleniu mu pierwszej doraźnej pomocy, odstawiono go do szpitala powszechnego w stanie nie budzącym poważniejszej obawy. Powodem targnięcia się na życie mają być opłakane stosunki finansowe.

Rosyjskie koszta paszportowe. Według najnowszego rozporządzenia ministra rosyjskiego wynosić będzie od 1. (13.) stycznia 1894 r. opłata za każdą wizę, wystawioną przez konsula rosyjskiego 3 zł., zaś za każdą legalizację płacić się będzie 4 zł.

Zakład OO. Jezuitów w Chyrowie. Mi[nisterstwo] wyznań i oświaty nadał składającemu się z oś[miu] klas prywatnemu zakładowi naukowemu Towarzy[stwa] Jezusowego w Bąkowicach pod Chyrowem, pod w[a]runkiem wypełnienia ustawowych wymogów na okr[es] trzech lat, począwszy od roku szkolnego 1893/94, prawo noszenia nazwy gimnazjum, prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości, mających ważność państwową.

Składki. Na fundacje imienia Tadeusza Kościuszki nadesłał p. Maks. Nowicki 50 ct. zebrane podczas świąt.

Na weteranów z roku 1830/31 złożył p. Teofil Jabłoński z Drohobycza zamiast życzeń noworocznych 5 zł. — Hr. Zamoyski z Ohladowa z wygranej 10 zł.

Dla sybiraka p. Teofil Jabłoński 2 zł.

Na rzecz Tow. szkoły ludowej złożył p. Henryk Troter kwotę 1 zł. 60 ct. zostawioną u niego w sklepie przez nieznajomą panią.

Wydział "Echa" zaprasza członków Towarzystwa na wspólny opłatek i uroczystość otwarcia własnego lokalu (hotel Angielski I. piętro), w sobotę dnia 30 grudnia b. r., o godz. 7 i pół wieczorem odbyć się mającą.

Z karnawału. Komitet balu kuchni ludowej i głodnych dzieci ogłasza, że bal ten odbędzie się w niedzielę d 21. stycznia pod protektoratem p. namiestnikowej.

Znalezioną w karetce nr. 16 bransoletę srebrną z napisem wewnątrz można, a odebrać u pana Jarzyny, złotnika.

Wydział Stowarzyszenia nauczycielek zaprasza uprzejmie członków Stow. na opłatek, który się odbędzie w niedzielę 31. t. m., o godz. 12. w południe.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz trzeci „Champignol mimo woli (*Champignol malgré lui*), komedja w 3. aktach J. Feydeau'a i Desvallières'a; jutro w sobotę „Bal maskowy", opera w 5. aktach Verdi'ego. Drugi występ panny Elwiry Colonnese, primadonny opery w Barcelonie.

Z teatru. Jak to przewidzieliśmy z góry, środowe drugie przedstawienie „Champignola mimo woli" szło lepiej, niż za pierwszym razem. W grze naszych artystów, którzy pozbyli się tremy, była pewność, ztąd też znać było więcej życia i humoru. Sceny zbiorowe, a te w komedji przeważają, wykonane były bardzo składnie i niejednokrotnie widzów zmuszały do szczerego śmiechu.

W ogóle na onegdajszem przedstawieniu publiczność bawiła się doskonale, czego dowodem były rzęsiste oklaski, jakiemi darzono artystów za dobrą grę.

* * *

Dziś w piątek, po raz trzeci: „Champignol mimo woli". Onegdaj, na drugiem przedstawieniu tej arcykomicznej farsy, teatr był znów pełny; „Champignol" będzie mieć u nas takie powodzenie, jak „Flirt"; prosimy tylko niektórych artystów (a zwłaszcza panią Siennicką), ażeby na scenie myśleli więcej o roli, gdyż to tylko jest cechą istotnego talentu.

W czteroaktowej komedji Zygmunta Sarneckiego, „Urocze oczy", które będą najbliższą nowością, biorą udział pierwszo siły naszej sceny. Powyższa komedja zainteresowała bardzo naszą publiczność, gdyż kasa teatralna już od kilku dni otrzymuje wiele zgłoszeń o bilety, zwłaszcza do lóż i krzeseł parterowych.

Z teatru krakowskiego. P. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor teatru krakowskiego, wyjechał onegdaj do Abbazji, powołany telegraficznie przez swego ojca, który tamże ciężko zaniemógł. Podczas jego nieobecności objął kierownictwo sceny p. Józef Kotarbiński, któremu, jako reżyser i zawiadowca inwentarza sceny, przydzielony został p. A. Lubicz.

Ostatnie wiadomości.

We wtorek dnia 26. bm. odbyło się w Żółkwi walne zgromadzenie ruskiego politycznego Towarzystwa „Ruska Rada". Zebrało się około 400 ludzi, przeważnie włościan i małomieszczan. Przy przeprowadzonych wyborach przewodniczącym wybrano posła sejmowego dra Korola, który następnie wygłosił referat: „O naszem politycznem położeniu i jaką ma być żółkiewska „Ruska Rada". Referat ten znanego moskalofilskiego posła jest o tyle charakterystycznym, że poniekąd jest zapowiedzią nowego zwrotu w polityce ruskiej. Po zwykłych napaściach na rząd i na Polaków, po zwykłych żalach na pokrzywdzenie i uciemiężenie narodu ruskiego w Galicji, zawezwał dr. Korol wszystkie stronnictwa do zgody, do wspólnej opozycyjnej akcji przeciw znienawidzonym Polakom i rządowi, przeciw „nowej erze", zainaugurowanej — jak wiadomo — przez rząd w roku 1889. Referat swój zakończył nowy prezes żółkiewskiej „Ruskiej Rady" szeregiem rezolucyj, przyjętych następnie przez zgromadzenie jednogłośnie. Rezolucje te naturalnie nie są niczem innem, jak streszczeniem całej mowy dra Korola, a więc: konstatują „nieszczęśliwe" położenie Rusinów w Galicji; uznają rozdział partyjny na Rusi za szkodliwy; stwierdzają „systematyczne naruszanie politycznych praw Rusinów" uznają za konieczne połączenie się wszystkich stronnictw w jedno; wreszcie wzywają wszystkich posłów sejmowych do utworzenia koniecznie jednego klubu w sejmie, posłów do sejmu i do rady państwa do wspólnej akcji i do obmyślenia sposobu, w jaki mogłoby przyjść do skutku połączenie wszystkich ruskich stronnictw, tudzież do zwołania w tym celu wiecu narodowego.

Dożywotnimi członkami węgierskiej izby magnatów zostali świeżo mianowani: Były wiceprezydent królewskiej kurji Alojzy Daruvary, właściciel dóbr Stefan Horthy, profesor uniwersytetu August Lechner, prezydent dyrekcji węgierskich kolei państwowych Juljusz Ludwigh i nadżupan trenczyńskiego komitatu Juljusz Szalavszky.

Hamb. Nachr. w kampanji na nowo podjętej przeciw „nowemu kursowi polityki polskiej" powołują się wyłącznie na różno znane wykrzykniki *Gońca Wielkopolskiego*, które przedstawiają jako wyraz ogólnej opinji polskiej. Tak mianowicie w num. 298 *Hamb. Nachr.* powołują się na owe po nominacji arcybiskupa Polaka popełnione wylewy szowinizmu i tak kończą:

„To było przed 2 laty. Czyż rząd tymczasem nabył przekonania, że Polacy zmienili swoje dążności? A jeżeli nie, to z jakiemiż myślami utajonemi przyjmą Polacy „dzieła miłości rządu", a jak się za nie odwdzięczą?"

Na to odpowiadamy: To jest rzecz jasna. Każdy objaw wymiaru nawet częściowej sprawiedliwości wzbudza u nas uznanie i wdzięczność. Gardzić zaś musimy tymi, którzy wszystkiego nam zazdroszczą i niczego nie życzą, ubolewać zaś przychodzi nam nad tymi z rodaków zaśle[...]

...h, którzy świadomie lub nieświadomie pra... dla szowinizmu niemieckiego, uprawiając ...y to w politycznym, czy społecznym kie...

Z Petersburga donoszą: Minister skarbu od... wniosek komisji, zmierzający do tego, aby ...nk państwowy zarządził pewne ograniczenia i ...rudnienia przy eskoncie weksli wystawianych, ...b podawanych przez cudzoziemców.

Na mocy rozporządzenia cara utworzono ...cjalną komisję pod przewodnictwem pomocni... ministra komunikacji generała Petrowa, która ...i się zająć zbadaniem rozmaitych projektów ...dowy kolei północno rosyjskiej i orzec, który ... najbardziej zasługuje na uwzględ...

...rlamencie rumuńskim toczy się dalej ... adresem. Minister spraw zagrani...nych Lahovary zabrał ponownie głos w ...rawach siedmiogrodzkich, zaznaczając, iż par... konserwatywna postępuje rozważnie i dlatego — minister — Janowi Bratianu nie zarzuca braku patrjotyzmu, ani braku przenikli...ści. Liberalni natomiast patrzą zawsze za ...ysoko. Mówili za dużo w roku 1867, gdy ...cieli z Rosją i Niemcami, wyruszyć przeciw...o Austrji i Francji, mówili również za wiele ... roku 1883, gdy się chwycili przeciwnej po...tyki. Co się tyczy Siedmiogrodzian, to można ...h przyjąć serdecznie, nie należy im jednakże ...omagać interwencją polityczną, tak pośrednią, jak ...ezpośrednią, gdyż mogłoby to sprowadzić woj...ę lub upokorzenie. Polityka zagraniczna Ru...munji nie może być podporządkowaną interesom Siedmiogrodu. Rumunja zresztą ma swoją własną politykę.

„Ajencja Stefani'ego" donosi z Massawy, że pułkownik Arimondi przybył do Kufit, gdzie ...trzymał wiadomość, że derwisze w zupełnym ...ieładzie rozpoczęli odwrót. Tubylcze i włoskie ...ddziały, które puściły się w pogoń za derwisza...mi, otrzymały rozkaz powrócić do Agordat.

Rząd bułgarski przedłożył sobraniu budżet ...ydatków kilku ministerstw. Budżety wykazują ... ogólności znaczne zmniejszenie wydatków, któ...re u ministerstwa spraw wewnętrznych wynosi ...20.000, a w ministerstwie wojny 1,600.000 fr. ...ały budżet wojny wynosi 21,657.000 franków. Budżet publicznych długów wykazuje zwiększe...nie o trzy miljony franków.

Minister handlu przedłożył projekt ustawy ...w sprawie utworzenia banku kredytowego ziem...skiego, którego kapitał ma być utworzony z wy...noszących około 18$\frac{1}{2}$ miljonów aktywów kas rol...niczych. Minister prosił sobranie o pospiech w za...łatwieniu tej sprawy.

Sobranie obradować będzie do 31. grudnia, ...by módz załatwić najnaglejsze przedłożenia, ...w szczególności budżet. — W dniu 27. marca ...wołana będzie izba na nadzwyczajną sesję, na ...której w dalszym ciągu odbywać się będą po...siedzenia.

Rigoletto z Toscany.

Korespondent szepsowskiego *Wiener Tagblattu* miał interwiew z dyrektorem policji prag...kiej, radcą dworu Dörflem, który mu oświad...czył, że stanowczo przekonany jest o politycznym ...charakterze morderstwa, o zemście ze strony ...omladinistów". „Aresztowaniem 90 omladinistów ...i wytoczeniem skargi przeciw 78 — ciągnął ... dalej — ucięliśmy co najwyżej jedną gło...wę hydrze. — Usiłowano zmylić czujność policji, ...wadzić ją na fałszywe tropy, ale to się nie ...o. Naiwną próbą owych usiłowań był np. ... którego niepodpisany autor doniósł policji, ... zabił Mrvę, że w chwili dojścia tego listu ... rąk policji będzie on już zagranicą, szkoda ...ęc fatygi... Czy to nie zabawne?" Następnie korespondent interwiewował jeszcze radcę Ka...zerowskiego. Było to przed przyznaniem się ...sprawców do winy, radca jednak na podstawie ...własnych kombinacyj wysnuł już niemal wszy...stko, do czego Dragoun i Doležal się przyznali. ...dca oświadczył w końcu, iż notatki, o których ...wspominał Herold w parlamencie, są wedle jego ...najgłębszego przekonania falsyfikatem.

Bardzo słuszne zapatrywanie na sprawę ...pragską wyraża *N. fr. Pr.*, a podnosimy to wła...śnie ze względu na ten organ. Zaznacza ona, ... byłoby błędem przypisywać temu wypadkowi ...głębsze znaczenie, aniżeli symptomu, który po...winien zwrócić uwagę mężów stanu. Młodość ...morderców i ich wprost dziecinne zachowanie się ... w czasie spełnienia zabójstwa, jak i w czasie następnym, wszystko to świadczy, że ma się do czynienia z wygórowaną egzaltacją, która jednak dla państwa na razie nie ma nic niebezpiecznego.

Zapatrywanie to tem jest poważniejsze, że *N. fr. Pr.* z opozycyjnej stała się obecnie „półurzędową" i zapewne artykuł ten jest wyrazem opinji rządu. A byłoby wielce pożądanem, ażeby rząd nie poszedł za głosami szowinistów niemieckich w Czechach, ale w sprawie tej postępował z wszelką rozwagą i spokojem.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Praga 28. grudnia. Wczoraj popołudniu, przy kolosalnym natłoku, ale w zupełnym spokoju, odbył się pogrzeb Mrvy.

U aresztowanego Kriza znaleziono notatki, dotyczące fabrykacji bomb. ... jako indywiduum leniwe i rozrzutne, zepsute, które żyło z pieniędzy, wyłudzanych od członków „Omladiny". Podobnie charakteryzują Dragouna.

Dwaj ostatni tylko złożyli zeznanie, podczas gdy Kriz stanowczo i uporczywie przeczy.

Jak słychać, dalsze zeznanie morderców zawierać mają szczegóły niezmiernej wagi o organizacji i planach.

Po wiadomości, że mordercy zeznali, jakoby impuls do zbrodni im miała dać mowa Herolda, rozeszła się tu pogłoska o samobójstwie Herolda. Pogłoska ta jednak okazała się mylną.

Herold oświadczył w obec znajomych, iż nie poczuwa się wcale do moralnej odpowiedzialności, bo nie wymienił w izbie nawet nazwiska Mrvy, a mówił jedynie o Rigolecie z Toskany, które to przezwisko znane było tylko kochance Mrvy. Nie brał rzeczy nawet na serjo, uważając Mrvę za fantastę, który pożądał sławy za każdą cenę. Trzy tygodnie przed swą mową otrzymał notatnik Mrvy, z którego w izbie cytował tylko najniewinniejsze ustępy tak, że radykalniejsi koledzy zarzucili mu, iż mówił z rezerwą jakby jaki prefekt policji. Wiadomość, jakoby miał teraz zamiar ogłoszenia drukiem owego notatnika, nie jest prawdziwą.

Wiedeń 28. grudnia. *Vaterland* uderza w artykule wstępnym bardzo ostro a nadto z ironją na posła młodoczeskiego, dra Herolda, zarzucając mu, że swoją wiadomą mową w izbie posłów wydał, jakkolwiek niechcący, wyrok śmierci na Mrvę, zwanego Rigolettem. Artykuł kończy się wynurzeniem nadziei, że z morderstwem z 23. b. m. skończy się era zaślepienia i błędów młodoczeskich, i że może już w toku poczynającej się dzisiaj sesji sejmu czeskiego zwrot się ten objawi.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 28. grudnia. *Neue fr. Presse* otrzymuje z Rzymu szczegółowy opis okropnych stosunków na Sycylji, które — zdaniem tego dziennika — aż nadto usprawiedliwiają rokosz.

Sam raport rządowy przedstawia położenie chłopów jako nad wyraz okropne. Pracują po 18 godzin dziennie, żywiąc się chlebem i cebulą; mieszkają w dziurawych szałasach i nie mają się czem przyodziać. Wielka własność żywi nasamprzód właściciela, dalej jeneralnego dzierżawcę, subdzierżawców, ich przedsiębiorców, a wreszcie dopiero bezrolnego chłopa.

Zarobek przy najcięższej pracy wynosi 60 do 80 centymów dziennie, przyczem robotnik zmuszony jest kupować żywność po wygórowanej cenie u przedsiębiorcy.

Gminny podatek konsumcyjny i złodziejska gospodarka w gminach niszczą chłopów do reszty.

Gorzej jeszcze przedstawia się los robotników, zatrudnionych przy wydobywaniu siarki. Ośmio-letnie dzieci pracują pod ziemią po 12 godzin dziennie. Pewien dziennikarz włoski, który zwiedził te kopalnie, opowiada, że dzieci pracują wśród nieustającego płaczu i pytą, jak może rząd cywilizowanego państwa bezczynnie patrzyć na to torturowanie ludzi.

Wiedeń 28. grudnia. *N. W. Tagbl.* ogłasza prywatny list z Sofji, adresowany do artysty p. Ajdukiewicza, z opisem urządzonej przez tamtejszą kolonję polską uroczystości kościelnej na cześć Matejki. W kościele jawił się i Stambułow, który dziękującym mu potem Polakom wyraził w gorących słowach sympatję dla sprawy polskiej.

Wiedeń 28. grudnia. Według *N. Wr. Tagblatt'u*, cały gabinet Wekerlego pozostanie w urzędzie. Na Trzech Króli ukaże się protest episkopatu węgierskiego przeciw kościelnym przedłożeniom, w formie listu pasterskiego.

Rzym 28. grudnia. Wobec sprawozdań urzędników o strasznem położeniu ludu na Sycylji, zamyśla rząd działać przeciw ekscedentom z względną łagodnością.

Crispi zapatruje się na rzecz spokojnie, wyraża sympatję dla uciśnionych chłopów i liczy na rychłe uspokojenie umysłów.

W Caltanisetta tłum uwolnił wszystkich aresztantów z więzienia. Od wczoraj panuje tam spokój.

Paryż 28. grudnia. W Angouleme rozpoczął się przed przysięgłymi proces przeciwko sprawcom masakru włoskich robotników w Aigues Mortes.

Wezwani z Włoch świadkowie nie jawili się. Akt oskarżenia stwierdza, że 50 Włochów raniono, a 8 zabito.

Oskarżonych jest 17 osób.

Paryż 28. grudnia. Śledztwo przeciw Vaillant'owi ukończone. Rozprawa odbędzie się z początkiem stycznia.

Belgrad 28. grudnia. W piątek zacznie się przesłuchanie oskarżonych ministrów.

Wiedeń 28. grudnia. Starszy radca rachunkowy Jan Piżl we Lwowie przeszedł na emeryturę z tytułem radcy rządowego.

Kontrolor kasy Okuniewski w Czerniowcach przy przejściu na emeryturę otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

W Pasiecznie kreowano z dniem 1. stycznia przyszłego roku zarząd hut żelaznych.

Mianowani: sekretarze namiestnictwa: Leopold Hendrich, Ludwik Bernacki i Zdzisław Geppert starostami; Seweryn Chrząszczewski, Franciszek Szalowski, Roman Szymanowski, Antoni Wybranowski, Juljan Poznański sekretarzami namiestn. w Galicji; dalej Gustaw Liebhard i Bazyli Jaworski radcami rachunkowymi we Lwowie.

Ks. Jerzy Strezak mianowany definitywnym duszpasterzem grecko-orjentalnym przy domu karnym w Stanisławowie.

Pierwszy szef wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych br. Pasetti otrzymał order żelaznej korony pierwszej klasy.

Wiedeń 28. grudnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 345·87; węg. kredyty 417·50; anglosy —·—; laenderbanki 252·30; sztacbany 308·75; lombardy 105·37; elbethale 242·—; tytoniowe 20·—; alpiny 48·10; renta majowa 97·50; węg. złota 116·55; węg. koronowa 94·15; austr. koronowa 96·45; losy tureckie 54·—; uniony —·—.

Berlin 28. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 209·— (346·85); lombardy 44·10 (107·85); węg. renta złota 94·75 (116·52); ruble 216·25 (132·45).

Frankfurt 27. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 281·25 (345·49); lombardy 89·13 (107·20); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Brzeżany 28. grudnia. Ruch wyborczy bardzo ożywiony. Dotychczas głosowało 530 wyborców. Prawdopodobna znaczna większość za dr. Balasitsem.

Wiedeń 28. grudnia. *Pol. Corr.* donosi, że w Odessie były w ostatnich czasach znaczne rozruchy polityczne.

Wiedeń 28. grudnia. Pewien poważany tutejszy lekarz chorób kobiecych, człowiek 56-letni, żonaty, były lekarz pułkowy, zamieszkały w śródmieściu, został wczoraj wieczór przez ajenta policyjnego z mieszkania swego na komisarjat powołany i stamtąd po krótkiem przesłuchaniu do sądu karnego odstawiony. Powód tego senzacyjnego aresztowania jest nawet najściślejszym przyjaciołom lekarza niewiadomy.

Wiedeń 28. grudnia. Dzisiejszy artykuł urzędowej *Prager Ztg.*, pisany w tonie nieznanym w urzędowej prasie, sprawił tu niebywałą sensację. Końcową groźbę rozumieją tutaj tak, że rząd przy spodziewanych w sejmie czeskim borbach, takowy rozwiąże i rozpisze ponowne wybory, a gdyby wynik ich był pomyślnym dla Młodoczechów, wprowadzi zupełny stan oblężenia w całym kraju.

Wiedeń 28. grudnia. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłosiła sankcję ustawę o kontyngensie rekrutów, prowizorjum budżetowe, tudzież ustawę o subwencjach państwowych dla marynarki handlowej, wreszcie niektóre zmiany ustawy o przywilejach.

Wiedeń 28. grudnia. Prezydent ministrów książę Windischgraetz wrócił dziś do Wiednia.

Wiedeń 28. grudnia. Minister oświaty dr. Madeyski przyjmował wczoraj deputację politechniki berneńskiej. Deputacja ta wręczyła ministrowi petycję o polepszenie losu asystentów politechniki i o zamianowanie ich stałymi urzędnikami. Dr. Madeyski przyrzekł uwzględnić prośbę asystentów, o ile to tylko będzie możliwe.

Przybyła tu wczoraj wojskowa deputacja niemiecka z jenerałem Löem na czele, aby wręczyć arcyksięciu Albrechtowi buławę marszałkowską.

Wiedeń 28. grudnia. Pogłoska o zaręczynach arcyksięcia Franciszka Ferdynanda (następcy tronu) z arcyksiężną Stefanią, żadnej nie ma podstawy.

Praga 28. grudnia. W staroczeskim klubie referował p. Rieger poufnie o położeniu. Słychać, że Staroczesi myślą o wydaniu manifestu przeciw gorączce młodoczeskiej.

Opawa 28. grudnia. Ks. kardynał Kopp przybył tu z Wrocławia. Na dworcu powitali go naczelny prezes, marszałek krajowy i prowincjał Minorytów. Ks. Kopp zabawi tu przez całą sesję sejmu szląskiego, którego jest wicemarszałkiem.

Melilla 28. grudnia. Araaf (brat sułtana) wydał marszałkowi Martinez Campos głównych przewódców powstania. Marszałek odesłał ich sułtanowi, aby sam ich ukarał.

Sofja 28. grudnia. Ogłoszono ukaz książęcy, przedłużający sesję sobranja do wtorku. *Swoboda* donosi, że w łonie sobranja powstała myśl, postawienia hr. Hartenau'owi pomnika w Sofji. Uchwalono w tym celu otworzyć subskrypcję narodową, a rząd zobowiązał się w każdem mieście bułgarskiem ustanowić komitet, który zajmie się zbieraniem składek. Pomnik przedstawiać będzie hr. Hartenau'a na koniu i stanie przed pałacem książęcym na placu Aleksandra.

Rzym 28. grudnia. Mocą uchwały gabinetu zastanowiono na jeden rok wszelkie awanse urzędników i przyjmowanie nowych urzędników.

W okolicy Rzymu napadli bryganci na patrol, złożony z żandarma i dwóch żołnierzy. Jeden żołnierz poległ; drugi żołnierz odpędził brygantów strzałami karabinowemi.

Sztutgard 28. grudnia. Z dobrze zamkniętego magazynu kamieniołomu pod Dettingen wykradli nieznani ludzie 31 funtów dynamitu.

Amsterdam 28. grudnia. Wczoraj wieczór bandy robotników, pozbawionych zajęcia, urządziły ponownie demonstrację przed pałacem królewskim. Policja zażądała od nich, aby się rozeszli, a oni odpowiedzieli na to kamieniami. Wtedy policja użyła szabel i poraniła dużo opornych robotników. O północy spokój i porządek przywrócono.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 29. grudnia godz. 2. min. —.

Akcje kred.	345·50	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	47·50	Wied. losy	175·—
Kredyty węg.	417·75	Akcje tyton.	199·25
Anglobanki	153·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	257·25		
Ludwiki	216·—	Elbethale	242·25
Nordbany	290·50	Länderbanki	253·40
Lombardy	107·75	Renta zł. węg.	116·70
Losy tureckie	—·—	Bankvereiny	124·—
Staatsbahny	309·35	Austr. renta pap.	—·—
Czerniowieckie	260·50	Ruble	132·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. grudnia 1893.

HOTEL FRANCUSKI. Kniaź M. Juriewicz z Rosji. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. T. Łoś z Kulmatycz. J. Gnoiński z Cieszanowa. E. Wysoczański z Sokala, M. Zajączkowski z Przemyśla. Dr. J. Fruchtman z Drohobycza. R. Pekarek z Wiednia.

HOTEL VICTORIA. J. Kornmann z Tatarowa. S. Merzler z Wiednia.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Po raz trzeci

Champignol, mimo woli

(*Champignol malgré lui*)

komedja w 3. aktach Jerzego Feydeau'a i Desvalieres'a.

Champignol, malarz		Kliszewski
Aniela, jego żona		Siennicka
Saint Florimond		Trapszo
Chamel		Siemaszko
Merisette, jego żona		Siemaszkowa
Singleton, jego zięć		Walewski
Camaret, kapitan		Ruszkowski
Celestyn, jego kuzyn		Wostrowski
Adrjanna, jego córka		Czaplińska
Fourageot, komendant		Jaworski
Ledoux, adjutant		Wysocki
Belonette, sierżant		Kiczman
Groshond, kapral		Gasiński
Książę Valence	Rezerwiści i landwerzyści	Barski
Blonquet		Nowiński
Badin		Einsporn
Lafonchette		Stróżewski
Pincon		Nowicki
Lavalanche		Taulitz
Fontaine		Chudkowski
Dubois		Lipiński
Jan		Urich
Rouche, golarz		Pasterski
Brygadjer żandarmów		Kiernicki
Karolina, wieśniaczka		Rybicka
Józef, służący Champignola		Janikowski
Jan, służący Rivolet'a		Gamski

Rzecz dzieje się za naszych czasów, akt 1. w Paryżu u Champignola, akt 2 w Clermont, akt 3 w okolicy Clermont u Rivolet'a.

Jutro: **„Bal maskowy"**, opera w 5. aktach Verdi'ego.

Drugi występ panny **Elwiry Colonnese**, primadonny opery w Barcelonie.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.